

Ministerstwo Spraw Wojskowych

Oddz. II Sztabu

ADJUTANTURA

Licz. 1453 / Adj. 20.

Warszawa, dn. 9 września 1920 r.

47557

W.

Do

ADJUTANTURY GENERALNEJ. -

na ręce ppłk. B. WIENIAWY-DŁUGOSZEWSKIEGO.

Przesyła z prośbą o przedłożenie Naczelnemu
Wodzowi.

P.O. Szefa Oddziału

Chlebini
Podpułkownik.

NACZELNE DOWODZTWO WOJSK POLSKICH

ADJUTANTURA GENERALNA

WARSZAWA

L. Dz. 47557 dnia 14/IX 1920.

załącz. Wydział.



280
118

Do

Naczelnego Wodza

przez podpułkownika B. Miedzińskiego.

Dnia 2 i 3 września towarzyszyłem p. Sawinkowowi przy zwiedzaniu oddziałów generała Bałachowicza.

Poczuwam się w obowiązku donieść co następuje:

Metoda organizowania i spajania w jedną całość różnorodnych elementów, stanowiących wojsko generała Bałachowicza, nie jest oparta na żadnym określonym z góry programie politycznym, aczkolwiek ogólne tło wojskowych stosunków jest nawskroś demokratycznym.

Do Bałachowicza idą ludzie na urok jego imienia, na urok postaci jego oficerów, z których wielu jest w swej przeszłości mniejszymi Bałachowiczami, wodzami i watażkami zielonych i chłopskich band, i poszedłszy trzymają się mocno w klubach rozbójniczo-rycerskiej tradycji, która, zowiąc się partyzancką, umiejętnie dzień po dniu zamienia się w normalną wojskową dyscyplinę.

Przypatrując się z bliska żołnierzom stwierdza się, iż są to wyborowi na wytrzymałość, na awanturniczą energję ludzie, którzy są dalece we krwi skąpani, pogardzający przeto i swoim życiem, ze świadomością jednak już utrwaloną, że Bałachowicz i jego oficerowie doskonale przemyślują nad bezpieczeństwem ludzi w najryzykowniejszej imprezie.

Oficerowie, z których większa część rekrutuje się z dawnych partyzantów, z dawnych atamanów zielonych i chłopskich oddziałów, niestrudzeni w swych zabiegach wojskowych, są doskonałymi wykonawcami szczegółowych instrukcji które generał i pułkownik Bałachowicze zaopatrują każdy moment bojowej działalności.

W świadomości żołnierza Bałachowca powstaje pewność że w haszczach i lasach nadbużańskich jest się jak u pana Boga za piecem, gdyż naczelnicy tysiącami sposobów oplatali wroga, tak że każde posunięcie się, każdy ruch na tyłach nieprzyjaciela jest znany przewidziany a czasem inspirowany przez

Sztab Oddziału.

Ludzie Bałachowicza przebrani za bolszewika znajdują się w czerwonej armji, po wsiach okolicznych siedzą t.zw. „rezydenci”, skryci ajenci tajni, komunikujący się ze sztabem, po wszystkich drogach i przesmykach łążą wywiadowcy ochotnicy, którzy za honor sobie poczytując najniebezpieczniejsze przedsięwzięcia, nie śpiąc, nie jedząc, nie odpoczywając, wyteżają wszystkie siły by powierzona akcja udała się najzupełniej.

Mam wrażenie że kaźden żołnierz, czy to oficer czy szeregowiec, jest przesiąknięty nawskroś romantyzmem wojny, i traktując służbę jako zawód artystyczny, wysila się w kaźdym poszczególnym wypadku na pierwszeństwo, na record.

Takie podłoże stwarza ową tradycję, która od spodu do góry przesiąknęła wszystkich, która kaźde uważa za stan normalny bohaterstwo, zmuszając szukać zadośćuczynienia w ekstrawagancjach.

Bałachowicz-generał jest ufny w siebie, gdyż wie dobrze iż z takim żołnierzem może wykonywać plany, najzawilsze w techniczne trudności, będąc zupełnie pewnym, że w kaźdym szczególe żołnierz będzie chciał z całej duszy zrobić jaknajlepiej, nie dla obowiązku, nie dla dyscypliny nie ze strachu i posłuszeństwa, lecz jedynie z zaciekawienia serdecznego, by zadanie było wykonaniem doskonale.

Na terenie frontowym, okolica gdzie stoi oddział, objęta jest siecią najwyszukańszej łączności, zaczynając od telefonów, kończąc znakami na drzewach i świetlnymi znakami w nocy. Wielka sprawność realizowania tych, często bardzo zawiłych porozumień, tłumaczy się jedynie doskonałą ścisłością wykonania w kaźdym poszczególnym wypadku.

Jako przykład praktyczny zastosowania się Bałachowicza do sytuacji przytoczę następujące: Oddział Bałachowicza otrzymał zadanie bronięcia kółkunasto kilometrowego odcinka na Bugu z miastem Włodawą w środku.

Bałachowicz rozumując, iż przewidziana obrona odcinka na Bugu z Włodawą w środku, uskuteczniła z ~~prawego~~ ^{lewego} brzegu, dała możliwość nieprzyjacielowi łatwo ruszać się na całym odcinku ~~lewego~~ ^{prawego} brzegu Bugu, a nawet ostrzeliwać miasto, wysunął nie-liczną grupę na ~~lewy~~ ^{prawy} brzeg, odepchnął ~~no~~ ^{ca}nymi wypadami nieprzyjaciela na 15 kilometrów od Bugu, zajął okolice przyczółkową organizacją tajnych wart, rezydentów i sygnalizacji i zdobył spokój trzymając nieprzyjaciela zaszachowanym moż-

liwościami większych operacji na tyłach jego, jak to i miało miejsce dnia 31 sierpnia, pod osobistym dowództwem pułkownika Bałachowicza. Odcinek broniony w ten sposób, w zestawieniu z sąsiednim odcinkiem na południe, bronionym z ~~prawego~~ ^{lewego} brzegu, daje wiele dogodności i bezpieczeństwa.

Sąsiedni południowy odcinek broniony z ~~prawego~~ ^{lewego} brzegu Bugu, ułatwił bolszewikom operującą na ~~lewym~~ ^{prawym} brzegu do tego stopnia że dnia 2 i 3 września pociąg ozołówka /aprowizacyjny/ na linii Chełm-Włodawa był ostrzeliwany artylerją i nie mógł przejść, nim oficer Bałachowicza osobiście nie przeprowadził pociągu.

Takoż i operacje wywiadowcze z naszej strony są niezmiernie utrudnione, gdy ~~lewy~~ ^{prawy} brzeg jest zajęty przez nieprzyjaciela, a skutkiem tych utrudnień ruchy nieprzyjacielskie są nam nieznane, co prowadzi możliwości przykrych niespodzianek.

Rozlokowanie się Bałachowicza na ~~lewym~~ ^{prawym} brzegu, budowa improwowanego mostu na Bugu i konserwacja dwóch wielkich mostów na szosie Włodawa-Piszcz, wbrew rady zniszczenia ich i rozsiewanie przez sztab i wojska pogłosek o tem, iż te przygotowania są czynione dla przemarszów ofenzywnych - niepokoi nieprzyjaciela, który gromadzi się na tym odcinku w nieproporcjonalnej ilości.

Moje wrażenia z pobytu w oddziale gen. Bałachowicza, na zasadzie wyżej wymienionych obserwacji pozwalają wysnuć daleko idące wnioski o konieczności ułatwienia warunków, w którychby oddział Bałachowicza mógłby rozwinąć się w znaczniejszą grupę wojsk.

Niespodzianką dla mnie zupełną była organizacja sztabowej roboty w oddziale. Niesłusznem było przypuszczenie, iż w partyzanckim oddziale sztab działa prymitywnie. Przeciwnie. Ta sama wólcza zdolność przystosowywania się do potrzeb w polu i w boju, którą mają oficerowie linjowi, charakteryzuje oficerów sztabu, który zachwyca swą prostotą pod względem minimalnej liczebności oficerów i szybkości operowania. Każden sztabowiec w niczem się nie różni od linjowego oficera, gdyż nie ma takiego urzędu w sztabie, któryby zwolnił od osobistych funkcji bojowych, zależnie od potrzeby.

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

INSTITUTE
ARCHIVES
New York

OSKI
JTE
ES
rk

Niesłychana w dawnych armjach łatwość z jaką adjutant sztabowy lub generalski ^{w oddziale Bałachowicza} organizuje nocny wywiad lub buduje most, lub prowadzi pociąg, zastanawia dlatego właśnie, że pomieszczenie tych funkcji nie tylko że nie szkodzi zasadniczym obowiązkom, lecz przeciwnie ułatwia je i potęguje zdolność ich wykonywania. Tradycja partyzancka, czyli tradycja ludzi najżywszych, najruchliwszych i bezpośrednich ma wyraz w sztabowej robocie w najzupełniejszej prostocie i szybkości.

W zestawieniu z dawnymi sztabami rosyjskiej armji i terazniejszej polskiej, zapchnanymi wszelkiego rodzaju urzędami na samochodach na bryczkach i w wagonach, duszącymi się w formalistyce i powolności, ubezkrwawionymi literą kabalistyczną dawnych nauk wojskowych, organizacja oddziału gen. Bałachowicza zasługuje na miano wzorowej i w dzisiejszych warunkach jedynej.

Łatwość z jaką Bałachowicz przeciąga czerwoną armję na swoją stronę, lub hypnotyzuje ją w bezruch utrudnia się ^{czasem} formalnymi zarządzeniami sztabów naszej armji.

3-go września na sąsiednim odcinku Bałachowicza przeprowadziło się 50 konnych z bolszewickiej armji, szukając bat'ki i służb u niego. Polskie dowództwo tych gotowych aliantów /jeśli to była szczerą intencją/ lub wisielców /jeśli to był fortel/ miało odesłać wszystkich do Szczypiorny. Pod względem sąsiedowania z naszymi oddziałami, Bałachowicz zachowuje się wzorowo a nawet mniej odważnie niżby można było po nim spodziewać się. Widocznie że generał postawił sobie za główny cel ustępliwość. Niema dnia by te lub inne instrukcje lub zarządzenia naszych władz nie psuły planów Bałachowicza. Nie ulega wątpliwości, że powodzenia Bałachowicza są od pewnego czasu ignorowane i przemilczane w komunikatach. *(Akcja pułkownika na Piłce)*

Zołnierze Bałachowicza są zdumieni i nie rozumieją dlaczego ich nie chwala publicznie za rzeczy zasługujące na wzmiankę. Przecież oni tak dobrze pracują, ignorując sen, strawę, wypoczynek i samo życie.

Bałachowicz nie skarży się, lecz widać ze wszystkiego, że on boleśnie odczuwa wszelką krzywdę lub przeszkodę, która go ze strony polskiej spotyka.



Trudności na miejscu potęgują się pewnego rodzaju opieką administracyjną w miejscach postoju, dokoła oddziału Bałachowicza. Wachmistrz naszej żandarmerji we Włodawie jest tak wysoką figurą że do niego chodzą za interesami wyżsi oficerowie sztabu Bałachowicza.

Boleśnie konstatuję fakt, że od czasu smutnej pamięci urzędowania naszej żandarmerji w Wileńszczyźnie nic się nie zmieniło ku lepszemu. Nie dotykając kryminalistyki, należy wprost podziwiać tępość i upór jakiś niepolski z jakim żandarmerja traktuje swe funkcje. Gen. Bałachowicz w rozpaczy, że żandarmerja we Włodawie płodzi bolszewików sposobem w prawie przewidzianym.

Włościanie, którzy się pospóźniali do wojska, chwytni są do Włodawskiego aresztu, który pod względem lokalu nie byłby zdatny nawet na chlew dla świń, tak jest brudny zimny i mokry, trzymani są tam ze dwa tygodnie, przy okazji gani są na tyły pieszo po sto i więcej wiorst, miotani od miejsca do miejsca aż siły ludzkie wytrzymać mogą.

Taki "zbrodniarz" mówi Generał, po załatwieniu się z nim w ten sposób staje się bolszewikiem.

Ja mogę tylko z całą pewnością powiedzieć że jeśli nie staje się bolszewikiem to znaczy że jest beznadziejnym idjotą pozbawionym normalnych odruchów życia.

II.

Politycznie armja Bałachowicza jest organizacją najzupełniej oryginalną nie mającą nic wspólnego z dotychczas istniejącymi.

Charakter duchowy wojska umożliwia służbę w niem wszystkim od monarchistów do socjalistów włącznie.

Ale antydemokratyczne elementa, o ile nie przesiąknie ich romantyzm zbójnicki lub rycerski, o ile atmosfera istotnej bat'kowszczyzny, jakiejs nowoczesnej Razinowszczyzny, ruchomej Chorticy, ludzi śpiewnych, wesołych i krwawych nie pochłonie politycznych przekonań danego osobnika, nurt wartki wyrzuca na bok.

Nie może być polityki, sztucznych możliwości politycznych tam gdzie żołnierze wiedzą napewniaka że kaźden oficer to

krwawy wódz, który lepiej w nocy widzi, dłużej nie śpi, nie je, odważniej lezie na śmierć, lepiej strzela, lepiej konno jeździ lepiej wódkę pije i lepiej "rzecz partyzancką" rozumie.

Gdy przed gromadą swych żołnierzy generał Bałachowicz pokazywał mi na kartoflanym polu swego żrebca, dzigitując^W błyskawicznym pościgu z niezrównaną sztuką, słyszałem jak żołnierze, lubując się wodzem, głośno mówili.

- no i traf w niego teraz z karabinu, kiedy on w oczach ci miga jak czort - czuje się w tym powiedzeniu wczorajszego bolszewika że nie strzela on ~~do~~ generała nie dla tego że to generał, że to zbrodnia, a może jedynie dla tego, że ten generał taki zuch że w niego nie warto strzelać bo nie można trafić.

Istotna wyższość oficera nad żołnierzem, nie ta intelektualna wyższość bladoliciego franta nad chłopem szeregowcem, mało zresztą uświadamiana przez tegoż, a zwierzęce, bojowe, junackie pierwszeństwo i sprawność, spotęgowane wyższym poziomem inteligencji, skuwają żołnierza z oficerem do tego stopnia, że zanika sens pewnych sztucznych norm przewidzianych w pisanych i obmyśliwanych prawach dla zespolenia armji.

W warunkach takiego stosunku nie razi żadnego żołnierza nic. Ani forma ty /normalnie wszyscy mówią - wy, ale to raczej ~~z~~ zobopólna wersalskość niż stały zwyczaj/ani bicie w mordę, ani nahaje, ani nawet rozkazy powieszenia, które wykonywują się wnet z ochoczością i pewnym humorem.

Bo wszystko jest objęte świadomością że oficerów trzeba słuchać nie dla "obowiązku" a dlatego że oficer we wszystkim jest lepszy od żołnierza.

Taki stan rzeczy pozwala przypuszczać, że oddział Bałachowicza nigdy nie zginie, bez względu na warunki w jakich jest i w jakich odbywa się zasilanie jego ba~~z~~ w ludzi i inny materjał.

Myślę z całą pewnością, że gdyby Polska zmuszona byłaby zawrzeć pokój z bolszewją, Bałachowicz wojowałby z nią dalej, bo byłby nieuchwytny nawet na terytorjum sowieckiego rządu.

Sława imienia Bałachowicza rośnie. Okoliczni ludzie z tej

i tamtej strony, czerwone żołdacy tłające się pomiędzy wojskami, świadoma agitacja i niezwycięzalność Bałachowicza wzmagają urok jego imienia i pociągają ku sobie rozbójniczą rycerską i junacką elementa ze wszystkich stron. Przecie widziałem całą masę Polaków wszelkimi sposobami przekradających się do Bałachowicza. Widziałem właścicieli, którzy przychodzili po sąd do generała, po pomoc i po radę, jako do człowieka "swojego". Są to fakty znamienne w dzisiejszych warunkach, zwłaszcza co do Rosji i Rosjan.

Wizyta p. Sawinkowa u Bałachowicza ma ogromne znaczenie, bo zaledwie teraz p. Sawinkow mógł sprawdzić jak dalece usiłowano uprzedzić jego do akcji Bałachowicza.

Oczywiście, iż nie może być mowy by jakiś generał, czy Glazenapp czy inny, mógł objąć kierownictwo nad Bałachowiczem. Bałachowicz instynktem człowieka wybranego czuje że pomiędzy nim a generałami przepaść nie do zasypiania.

Może to odczuł i p. Sawinkow. W każdym bądź razie pan Sawinkow zaznajamiając się z oficerami i żołnierzami miał możliwość pomyśleć że z tych oficerów mogą być pierwszorzędni generałowie, a z żołnierzy - oficerowie i autorytet ich będzie głęboki i nienaruszalny.

Niezmierna łatwość z jaką generał Bałachowicz poddaje i sobie i swą organizację pewnym niezbędnym formom upaństwowienia, daje pewność że współpraca czynników politycznych, demokratycznych i odrodzeniowych w ~~działaniu~~ duszy i w czynie z gen. Bałachowiczem, może być gruntowną podstawą dla daleko idących w przyszłość praktycznych planów odbudowania rosyjskiej praworządności państwowej.

Karol Wędrzyński

